GAZETA LUBIŃSKA

12.10.1987r.

Nr 8

RKS NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" REGION DOLNY ŚLĄSK. ODDZIAŁ LUBIN

„POLSKI PAŹDZIERNIK" (?)

Gdy po raz kolejny usłyszymy o "Polskim Październiku" 1956 roku, zastanówmy się, co naprawdę się wydarzyło w tym miesiącu, a co było i pozostało mitem. Na pewno mitem były i są wielkie przemiany, które jakoby wówczas nastąpiły w Polsce. Wszelkie uproszczone prezentacje sporów w kierownictwie partyjnym, tylko zacierają i spychają na plan dalszy rzeczywiste konflikty między władzą a upominającym się o swe prawa polityczne społeczeństwem. Owszem, wystąpiło kilka zjawisk świadczących o dojrzałości żądań społeczeństwa, ale zostały one sprytnie wykorzystane przez aparat partyjny; najpierw do objęcia władzy przez nową ekipę, później do jej utrwalenia.

Jedno z tych zjawisk, to Poznański Czerwiec 1956, kiedy to polski robotnik po raz pierwszy po wojnie podjął walkę z przyspieszonym uprzemysłowieniem, które przy niesprawnym zarządzaniu musiało prowadzić do zubożenia robotnika. Walka ta zakończyła się krwawo (około 100 zabitych i 1000 rannych).

Drugie zjawisko, to tworzenie samorzutnie przez robotników - za przykładem FSO w Warszawie - rad robotniczych uznających siebie za rzeczywistych właścicieli zakładów pracy. Młode rady robotnicze zostały w 1957r. wciągnięte w system KSR-ów pod egidą zakładowych komórek partyjnych. Ustawa o radach robotniczych obowiązywała "aż" dwa lata, do roku 1958. Obu tym zjawiskom nowa władza z Gomułką na czele przyznała w październiku słuszność, aby później skierować te dwa nurty na ślepy tor.

Trzecim zjawiskiem było niby to ocalenie przez chłopa własności ziemi, który jednak nie uzyskał możliwości rozwoju swej gospodarki. Rozpoczęła się natomiast "cicha wojna" z rolnikiem indywidualnym.

Wszystkie te zjawiska zostały usunięte w cień pozostającego do dzisiaj jednostronnego obrazu aktywności grup i środowisk zmierzających do naprawy systemu, ale akceptujących jego założenia. Naród miał zaś pozostać w swej masie milczącym świadkiem wydarzeń 1956 roku, obiektem manipulacji w rękach aparatu władzy i adresatem jego haseł i programów. Gomułka nie ukrywał swoich intencji. W październiku 1956 na VIII Plenum KC mówił:

"Na czele procesu demokratyzacji staje partia i tylko ona może doprowadzić do zdemokratyzowania stosunków we wszystkich dziedzinach życia". A o metodach "demokratyzacji" mówił w miesiąc później na naradzie sekretarzy wojewódzkich partii:

"My tutaj nie będziemy okazywać jakiegoś liberalizmu. Trzeba zastosować również inne formy niezależnie od działań milicji, które zresztą w niektórych wypadkach dają dobre rezultaty".

Kilka miesięcy później, przed wyborami w 1957 r. zastosowanie się społeczeństwa do apelu Gomułki o głosowanie bez skreśleń, pozwoliło mu na umocnienie swego aparatu władzy. Odbywało się to bezwzględnie,

tak, jak stłumiony przemocą strajk tramwajarzy łódzkich latem 1957 r. zamknięcie tygodnika "po prostu", koniec rad robotniczych itd.

O tych faktach się milczy. Rzadkie momenty zabierania przez społeczeństwo autentycznego głosu pozostawiły po sobie zbyt mało śladu w dokumentach epoki, by odsłonić do końca wymiary narodowych aspiracji. Obieg informacji zmonopolizowany przez władzę był wystarczająco sprawny, by kanalizować ujawniane publicznie postulaty w dozwolonym kręgu idei i blokować je w ramach obowiązującego słownika politycznego. Radykalne głosy prasy, wiecowe rezolucje, listy otwarte, manifesty - wszystkie one przechodziły przez filtr obowiązującego języka, który skutecznie eliminował głosy wykraczające poza ramy powojennego porządku. Dlatego oficjalnie zjawiska i wydarzenia 1956 roku sprowadza się do wygodnego i pojemnego worka i dano mu nazwę "Polski Październik". Październik, bo ma to być analogia do innego października z 1917 roku zakończonego również zwycięstwem komunistów, a "polski", aby zwrócić uwagę, że w Polsce komunistom udało się utrzymać zachwianą władzę inną, lepszą drogą. Ano, udało im się. Trwają. Bez ideologii, bez poparcia narodu, bez Boga, ale trwają. Do kiedy?

fiat

0 0 0

„SOLIDARNOŚĆ"! „WOLNOŚĆ dla LITWY"!

Te hasła skandowane przez około stutysięczny tłum towarzyszyły w tym roku V Pielgrzymce Świata Pracy na Jasną Górę. Pielgrzymkę tę zapoczątkował patron "Solidarności" ks. Jerzy Popiełuszko w 1983 r. Odbywa się zawsze w trzecią niedzielę września. Uroczystości rozpoczęły się w sobotę od wieczornej Mszy św. pod szczytem klasztoru. Przeor o. Rufin Abramek wśród obecnych gości wymienił ks. Olgierda Gutowskiego administratora apostolskiego Archidiecezji Wileńskiej. Rozległy się wtedy gorące oklaski. Po Mszy, duża część pielgrzymów zapaliła przyniesione ze sobą pochodnie i długim niekończącym się pochodem ruszyła na drogę krzyżową. Wrażenie było ogromne. Obecnych było około dwudziestu tysięcy osób. Widać było wiele dziesiątek transparentów, lecz dopiero w niedzielę okazało się, że przed Jasnogórską Panią przyszła się pomodlić cała Solidarna Polska. Można było wyczytać z ok. 200 transparentów nazwy nawet kilkutysięcznych miasteczek. Od wczesnego rana ciągle napływały nowe grupy pielgrzymów z coraz to innymi hasłami. Na murach klasztornych zabrakło już miejsca na zawieszenie nowych.

"Stoczniowcy gdańscy zawsze wierni Bogu i Ojczyźnie", "Trwamy. - Solidarność Stalowa Wola", "Solidarna Służba Zdrowia", "Kto stracił odwagę ten stracił wszystko - Solidarność Ziemia Radomska", "Nie chcemy pijaństwa, nowych związków, komunizmu - Solidarność Choroszcz", "Powstań Polsko zrzuć kajdany" - Solidarność reg. Śląsko-Dąbrowski, "Solidarność Instytutu Fizyki PAN", "WiP - Wrocław", "KPN", "Matko ratuj Międzyrzecz przed śmietnikiem atomowym". To tylko niektóre z napisów unoszących się nad zgromadzonymi. Była wśród nich stuosobowa grupa z naszego miasta z dwoma transparentami "Solidarność Lubin" oraz "Obroniłaś nas przed szwedzkim, obroń Matko przed sowieckim".

Przed Mszą jeden z wybitniejszych historyków polskich dr Adolf Juzwenko z Wrocławia wygłosił prelekcję na temat genezy chrztu Litwy. Po prelekcji rozpoczęła się uroczysta Msza św. Gospodarz Jasnogórskiego Sanktuarium o. Rufin powitał przewodniczącego komisji Episkopatu ds. DLP ks. kard. Henryka Gulbinowicza, bpa Damiana Zimonia, ks. O. Gutowskiego oraz przewodniczącego Związku Lecha Wałęsę. Zerwał się wtedy okrzyk "Solidarność". Następnie przeor zwrócił się do wiernych stwierdzając, że widzi przed sobą prawdziwy robotniczy parlament. Cieszy się z tego, lecz wolałby, żeby ten parlament znalazł się nie pod Jasną Górą ale w polskim Sejmie.

Kazanie wygłosił bp Zimoń. Było poświęcone sytuacji ludzi pracy w Polsce. W homilii cytował słowa Jana Pawła II z ostatniej wizyty o

"Solidarności,która wciąż pozostaje zadaniem do spełnienia". Mówił o potrzebie autentycznych związków zaw.,gdyż tylko takie mogą chronić interesy pracujących.Sięgając do dokumentów prymasowskiej Rady Społecznej,upomniał się o wolność zakładania stowarzyszeń społecznych, organizacji gospodarczych,o miejsce dla każdej inicjatywy społecznej. Stwierdził,że wbrew opiniom władz,ta wielotysięczna rzesza pielgrzymów świadczy o tym,że neozwiązki nie wystarczają robotnikom,co obłudnie usiłują wmówić światu władze.

Pod koniec Mszy zabrał głos kard.Gulbinowicz.Zwrócił się do ks. Gutowskiego.Okazało się,że są kolegami z wileńskiego seminarium.Odpowiedzią wiernych na wzruszające przemówienie ks.administratora było skandowanie słów "Wolność dla Litwy". Uroczystość zakończyło potężne "Boże,coś Polskę".Bezpośrednio po Mszy L.Wałęsa pozdrowił zgromadzonych.Rozległy się okrzyki: "Solidarność!" i "Lechu,Lechu!"

Niestety,nie wszystkim dane było dojechać do Częstochowy.Kilka autobusów zatrzymano.Dwie osoby ukarano grzywnami za kolportaż jednodniówki "Jesteśmy".Trzecią z osób kolportujących - K.Wolffa z Warszawy aresztowano pod pozorem pobicia milicjanta.

J.G.

o o o

PLANOWA GOSPODARKA ?

Jedną z największych bolączek gospodarki państwowej PRL w latach 70-tych był nadmiernie rozdęty "front inwestycyjny",czyli rozpoczynanie zbyt dużej liczby inwestycji.Mimo szumnie ogłoszonej reformy,a teraz II jej etapu,rząd PRL nie jest w stanie powstrzymać tego upodobania do inwestycji.W 1985 r. wykonano plan oddawania obiektów do eksploatacji w 65 %,budowa obiektów niezakończonych kosztowała ok.4,6 biliona zł. zaś w rozpoczęte inwestycje włożono 2 biliony zł.Z tegorocznych zaś nakładów na inwestycje przeznacza się 40 % na te, które rozpoczęto przed rokiem 1982.Wszystko to są złotówki nieprodukcyjne,które zostały włożone w budowy,lecz nie dają żadnego efektu.O tym,że jest to sytuacja groźna świadczy to,że gdyby podzielić pracowników równo między budowy,to na każdą z nich przypadałby dozorca plus dziewięciu robotników (sic!).Władze nic nie robią aby powstrzymać nowe inwestycje.Pod koniec maja br. było czynnych 21.473 placów budów,tj.o 169 więcej niż przed rokiem.

(wg Przeglądu Technicznego)

o o o

WIADOMOŚCI:

Samobójstwo czy zabójstwo ? 16.09.br w środę o godz.10^{05} w Chojnowie na oczach licznych przechodniów,wojska i milicji młody człowiek,strzałem w usta popełnił samobójstwo.Dlaczego to zrobił?

Dwudziestoletni Artur Warzocha odbywał ochotniczą 5-letnią służbę wojskową,którą podjął w celu zdobycia zawodu.Według jego znajomych był człowiekiem spokojnym,nie konfliktowym,nie przejawiającym agresji. Trzy razy samowolnie oddalał się z jednostki i przyjeżdżał do rodzinnego domu w Chojnowie.Za każdym razem ojciec odwoził go do jednostki, gdzie Artur Warzocha był surowo karany.Do ojca pisał rozpaczliwe listy.Ostatnio odbywał ćwiczenia na poligonie w Żaganiu w jednostce o ostrej dyscyplinie,skąd po raz trzeci samowolnie udał się do Chojnowa

W krytycznym dniu (16.09.br.)ok.godziny 7^{00} wojsko wraz z milicją wtargnęło do mieszkania ojca Artura,Jana,któremu siłą zabroniono spotkania i porozmawiania z synem.Udającego się do domu Artura otoczyło wojsko i milicja,które oddały serię ostrzegawczych strzałów.Szczuty psem młody człowiek zastrzelił się.

22.09.br.odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego z udziałem dwóch księży.W miejsce,gdzie zginął Artur Warzocha mieszkańcy Chojnowa przynoszą codziennie kwiaty.

(inf.wł.)

Wysoka Cerekiew (Grodowiec). Do tej miejscowości leżącej 20 km od Lubina,między Rudną a Polkowicami 13.09 br.odbyła się Piesza Pielgrzymka Swiata Pracy.Przed wojną do Matki Boskiej Grodowieckiej z tego rejonu ciągnęły tłumy pielgrzymów.W tym roku odbywały się tam uroczyste dożynki z udziałem bpa gorzowskiego ks.Pawła Sochy. Było to święto jedności robotników i rolników,ale tych autentycznych, a nie partyjnych.W trakcie uroczystości Grodowiecka Madonna została ogłoszona patronką Zagłębia Miedziowego i Ochrony Przyrody.Wybór bardzo trafny,gdyż Grodowiec znajduje się w pobliżu stawów osadowych,z których pyły metali ciężkich są roznoszone przez wiatr po całej okolicy co powoduje olbrzymie skażenie roślin,zwierząt i ludzi.Obecnych było około 1000 osób.Mamy nadzieję,że w przyszłym roku będzie nas tam znacznie więcej.

(inf.wł.)

⊕ ⊕ ⊕

Od 27.09 przebywał w Polsce z czterodniową wizytą wiceprezydent USA G.Bush.W niedzielę spotkał się z Prymasem,zaś w poniedziałek z L.Wałęsą,Z.Bujakiem,A.Michnikiem,W.Frasyniukiem,J.Onyszkiewiczem,B.Geremkiem.Złożył kwiaty na grobie ks.J.Popiełuszki.Przemawiał w kościele św.St.Kostki,gdzie przemówienie wygłosił także L.Wałęsa.Warszawiacy zgotowali im serdeczne przyjęcie.Odwiedził także dwa gospodarstwa chłopskie (prywatne) we wsi Łomianki.Rozmawiał z przedstawicielami władz PRL.

(inf.wł.)

⊕ ⊕ ⊕

1 sierpnia br. w rocznicę Powstania Warszawskiego,niejaki Koźniewski w TV wzywał do zaprzestania obchodów tej rocznicy,jako że mało kogo to już obchodzi.Czy pamięć o poległych żołnierzach Armii Krajowej i ich czynie zbrojnym żyją w narodzie,o tym p.Koźniewski mógłby się przekonać,gdyby udał się 27 września na Cmentarz Wojskowy na Powązkach w Warszawie.

Dzień ten,to rocznica bitwy pod Arnhem w Holandii,w której wzięła udział 1 Samodzielna Brygada Spadochronowa gen.S.Sosabowskiego. Po mszy św.za poległych i zmarłych żołnierzy w kościele św.Marcina, na cmentarzu odbył się uroczysty apel poległych w obecności kilkudziesięciu b.żołnierzy Brygady i cichociemnych.Po apelu dokonali oni odsłonięcia nowego pomnika oraz płyty nagrobnej gen.Sosabowskiego. Odsłonięcia dokonał syn generała,Stanisław Sosabowski ps."Stasinek", dowódca oddziału "Kolegium" w Powstaniu Warszawskim,Maria Kann-matka chrzestna sztandaru 1 SBS wyhaftowanego w konspiracji i przemyconego w 1942 r.do Anglii oraz delegacje drużyn harcerskich noszących imię 1 SBS i gen.Sosabowskiego.

Tego samego dnia na Mokotowie odsłonięto pomnik pułku AK"Baszta" i tablicę Grupy Art."Granat" walczących tutaj w Powstaniu Warszawskim W uroczystości wzięło udział ok.2000 osób,w tym b.żołnierze z pocztami sztandarowymi oddziałów powstańczych z innych dzielnic.Po uroczystościach w parku Dreszera odbyła się msza św. za poległych.Po mszy św.,w trakcie nocnego apelu na ul,Dworkowej odsłonięto tablicę ku czci zamordowanych powstańców wychodzących z kanału w dniu 27.IX.44r. (już po podpisaniu kapitulacji Mokotowa).

(list z Warszawy)

Redaguje Zespół. Numer zamknięto 3.10.1987r.

Pismo bezpłatne.